Nr 43. Kraków, Piątek 23 Lutego 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, którzy do 1 marca b. r. wniosą przedpłatę, otrzymają ***bezpłatnie*** *wszystkie arkusze* ***dodatku powieściowego*** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyszły w styczniu i lutym.*

Dla górników polskich.

Ze Śląska otrzymujemy od obywateli, znanych z narodowej, kresowej pracy, następujące pismo, na które zwracamy uwagę czytelników:

Na Śląsku austryackim, w zagłębiu węglowem ostrawsko-karwińskiem od 7 już tygodni trwa powszechny strejk górników w kopalniach węgla. Górnicy tutejsi, to prawie wyłącznie lud **polski**, który tu na kresach Ojczyzny, walczy z najpotężniejszymi kapitalistami Europy na **wszystkich polach**, zarówno pod względem gospodarczym, jak politycznym, a przedewszystkiem narodowym. Lud tutejszy jest spokojny i pracowity. Brak wykształcenia elementarnego, brak **polskich** szkół ludowych, ucisk narodowościowy w połączeniu z ciągłym napływem analfabetów galicyjskich, są przyczynami małego uświadomienia narodowego i odporności u ludu górniczego. Wskutek tego lud ten zdany jest bez żadnej opieki i obrony, na łaskę i niełaskę niemieckich i żydowskich milionerów i ich czeskich pełnomocników; ekonomiczne położenie tutejszego ludu górniczego jest więc niezwykle ciężkie, zarobki niemożliwie niskie, kapitaliści tutejsi, to sami germanizatorzy, to hrabiowie **Larisze i Wilczki**, potomkowie dawno zgermanizowanych magnatów śląskich, lub **Rotszyldowie**, **Guttmanowie** i żydowscy spekulanci z tow. kolei północnej. Pełnomocnicy i inżynierowie to sami Niemcy i Czesi, którzy od dawna zaprzysięgli doszczętną zagładę żywiołowi polskiemu. Robotnik polski nie znajdzie w ich oczach żadnych względów ani nawet litości, a przecież lud ten ocknął się i walczy o swój język, o polskie szkoły, o swoją godność i swobodę narodową.

Każdy człowiek światły i milczący musi przyznać, że jeżeli ma ten polski lud wytrwać w tej ciężkiej walce, to musi przedewszystkiem wywalczyć sobie lepsze warunki bytu, musi zdobyć sobie większą swobodę osobistą. Z tego punktu widzenia obecny strejk, którego celem jest zdobycie dla 30.000 polskiego ludu wyższej zapłaty i 8 godzinnego dnia roboczego, jest nie tylko walką klasową górników przeciwko drobnej garstce kapitalistów, lecz jest także i to w pierwszym rzędzie walką w obronie **kulturalnych i narodowych** interesów tego ludu.

Jeżeli obecny strejk upadnie, będzie to nie tylko klęską gospodarczą 30.000 górników, lecz będzie też upadkiem na długo wszelkiej nadziei osiągnięcia jakichkolwiek zdobyczy kulturalnych i narodowych w całym cieszyńskim Śląsku, gdy natomiast zwycięstwo górników w tym strejku nad niemiecko czeską kliką doda całemu ludowi śląsko polskiemu energii do dalszych zapasów także na innych polach. Dlatego sądzimy, że strejk ten żadną miarą nie powinien się skończyć porażką strejkujących.

Chociaż strejk ten na kresach morawsko śląskich odbywa się obecnie pod egidą organizacyi socyalistycznej i przez nią jest kierowany, to jednak **wybuchł on samorzutnie i rozszerzył się żywiołowo nawet wbrew intencyom jej przywódców.** Masy, doprowadzone nędzą i uciskiem do ostateczności, rozpoczęły strejk bez żadnych przygotowań, wprost na oślep. Wtedy dopiero, kiedy się okazało, iż żadne przeciwdziałanie nie odniosłoby pożądanego skutku, pod naciskiem tego żywiołowego parcia z dołu, kierownictwo tego ruchu objęła organizacya socyalistyczna.

Usposobienie strejkującego naszego ludu, pomimo tysiącznych trudności i niesłychanych prowokacyj ze strony przedsiębiorców i władz rządowych, odznacza się takim spokojem i taktem, jakie nawet u znacznie wyżej wykształconych i uświadomionych robotników zagranicznych nie zawsze się spotykają. Przyznają to nawet urzędowe sprawozdania, których nie można chyba posądzać o stronniczość na korzyść strejkujących. Powodem tego, niezwykłego w danych warunkach zachowania się, jest głęboka wiara w słuszność i świętość tej sprawy, która, złączywszy tysiące polskich nędzarzy do tego solidarnego wystąpienia, napełnia ich zapałem i dodaje im wytrwałości w tej nierównej walce.

A jednak pomimo, że żądania, stawiane przez górników, są bardzo skromne i usprawiedliwione, pomimo sprzyjających warunków, jak brak węgla i korzystne konjunktury handlowe, pomimo zapału, męstwa, ogromnej ofiarności i zupełnego zaparcia się u górników, sytuacya jest bardzo poważną. Pycha i samolubstwo potentatów węglowych daje tylko nic nie znaczące ustępstwa, bez najmniejszej gwarancyi ich spełnienia, postępowanie ich wyraźnie obliczone jest na wygłodzenie strejkujących.

Brak środków pieniężnych, brak koniecznych zapasów mógłby tylko zmusić tych 30.000 dzielnych ludzi do poddania się. Widmo głodu stanie niezadługo przed chatami górników, jeśli społeczeństwo nasze z szybką pomocą im nie pospieszy. Rodacy! Wyłuszczyliśmy o co chodzi. Poprzeć ten strejk stało się obowiązkiem ludzkości zarówno jak i świętym obowiązkiem rozumnie pojmowanego patryotyzmu. Niemieccy i żydowscy kapitaliści i ich czescy pełnomocnicy wiedzą dobrze, co ten ruch ludu polskiego znaczy. Dziś los tych tysięcy górników, dziś interes narodowy polski na Śląsku leży w Waszem ręku. Rodacy! Nie dajcie uśpić swej czujności wrogom Waszym, lecz **pospieszcie z pomocą polskiemu robotnikowi na kresach**, z szybką i wydatną pomocą, tem bardziej, że zwycięstwo tych, których wpływ wynaradawia coraz bardziej robotnika polskiego na Śląsku równałby się postradaniu dla narodu tej ważnej placówki, o której utrzymanie stoczono już tyle walk, zużyto tyle energii i zapału.

Jak wiadomo, utworzył się w Krakowie komitet młodzieży akademickiej, zajmujący się akcyą pomocniczą dla górników polskich w Morawskiej Ostrawie. **Składki przyjmuje p. Władysław Michejda**, słuchacz praw, Ulica św. Krzyża l. 16.

Lwów zajął bardzo przychylne stanowisko wobec rozpaczliwego stanowiska, w jakiem znalazło się w Morawskiej Ostrawie 30.000 górników polskich. W niedzielę odbędzie się tam koncert na dochód strejkujących górników. Należałoby także pomyśleć o rozwinięciu silniejszej akcyi pomocniczej w Krakowie, celem ulżenia nędzy polskim robotnikom na kresach.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 21 lutego.

Oprócz sprawy budowy gmachu szkoły przemysłowej w Krakowie, którą poruszył poseł **Sokołowski**, i oprócz dwóch rezolucyj, których brzmienie telefonem już podałem, zajmującym dla Krakowa będzie przebieg rozpraw nad kwestyą podwyższenia taryfy kolejowej od drzewa kopalnianego. Podniósł tę sprawę p. **Milewski** i dotyczące podwyższenia taryfy rozporządzenie ministra krajowego nazwał zamachem na Galicyę. Już dotychczasowa taryfa była dla Galicyi niesprawiedliwą i niesłuszną, obecna, nowa, która wejść ma w życie z dniem 15 marca, będzie krzywdzącą. Przemówił w tej sprawie także dr **Kolischer**, który zaznaczył, że rząd podniósł taryfę, nie zważając na opinią Wydziału krajowego w Galicyi i wbrew opinii polskich członków Rady kolejowej.

Tyle o tej sprawie. Inną poruszył poseł **Wielowieyski**. Podniósł on sprawę wywozu bydła z Galicyi i zaznaczył, że wszystkie dotychczasowe starania Koła o nakłonienie ministra spraw zagranicznych do energicznych kroków wobec rządu niemieckiego w sprawie **dotrzymania konwencyi weterynarskiej**, która zapewniała austro-węgierskiej produkcyi **bydła eksport do Niemiec**, spełzły na niczem, tak, iż nawet w delegacyach wystarczającej odpowiedzi członkowie Koła nie uzyskali. Mowca projektuje wybór komisyi, któraby zbadała w ministerstwie spraw zagranicznych, czy i o ile ministerstwo traktuje w tej sprawie z rządem niemieckim. Wniosek ten uchwalono, a do komisyi wybrano pp. **Czecza**, **Wielowieyskiego** i **Straszkiewicza**.

Następnie poruszono cały szereg drobnych spraw. Ks. **Pastor** przedłożył petycyę Rady powiatowej w Cieszanowie, w sprawie składania kaucyj dla posłańców telegraficznych. Ks. **Fischer** prosi Koło polskie o pozwolenie wniesienia do Izby petycyi **prowizorycznych** dozorców więźniów przy sądach o uregulowanie płac, ponieważ mała tylko liczba dozorców dochodzi do stałych posad, — dalej o pozwolenie wniesienia do Izby petycyi wdów po urzędnikach państwowych, zmarłych przed regulacyą pensyj wdowich o podniesienie ich pensyj. Koło zgodziło się jednogłośnie. Dalej mowca zapowiada, że na żądanie swych wyborców ponawia dawne wnioski Koła, w tej sesyi jeszcze nie wniesione, mianowicie: 1) wniosek zniesienia należytości za doręczenia sądowe (dawniej $17^1/_2$ ct., dziś 34 halerze); — 2) wniosek zniesienia loteryi liczbowej; — 3) wniosek rewizyi ustawy o rewizorach bydła w powiatach nadgranicznych. Na wniesienie tych wniosków zgodzono się jednomyślnie.

Na wniosek **Wielowieyskiego** wybrano komisyę bankową, celem zebrania i przeprowadzenia wszystkich grawaminów i postulatów naszego kraju dotyczących banku austro-węgierskiego, w szczególności z okazyi wejścia w życie nowo zatwierdzonego statutu banku. Do komisyi wybrano: Abrahamowicza Dawida, Bindera, Rosenstocka, Rutowskiego, Moysę i Wielowieyskiego. P. Sapieha wypowiedział przytem życzenie, aby rząd otworzył filię banku austro-węgierskiego w Jaśle. To samo życzenie dla Drohobycza i Brodów wyrażają pp. **Roszkowski** i **Rosenstock**.

Przeprowadzono następnie rozprawę polityczną, o której już wam telefonowałem.

Proces, jakich wiele.

(Z pruskich stosunków szkolnych).

Stosunki szkolne w poznańskiem nastręczają co chwila materyał, stwierdzający zupełne wypaczenie zasad pedagogicznych przez ciasno zrozumiany interes państwowy. Rząd pruski poświęcając oświatę dla celów germanizacyjnych, dochodzi w tem nieraz do jaskrawych niedorzeczności na polu narodowem i wyznaniowem, które często obijają się o kratki sądowe.

Dosadną ilustracyę tych stosunków daje nam świeży proces redaktora katolickiej *Märk. Volks Ztg.* w Berlinie, oskarżonego o obrazę ewangelickiego nauczyciela w **Rostarzewie**. Obraza polegać miała na tem, iż redaktor zamieścił w swem piśmie artykuł, wykazujący, że nauczyciel zmuszał w swej szkole **katolickie** dzieci do uczęszczania na **ewangelicką naukę religii**.

W Rostarzewie, miasteczku nad Odrą, w szkole znajduje się 60 dzieci katolickich, dla których obok czterech nauczycieli ewangelików, nie ustanowiono dotychczas nauczyciela katolickiego, a na odnośną prośbę ojców rodzin regencya poznańska odpowiedziała odmownie, motywując odmowę tem, że katolicy nie stanowią jeszcze **czwartej części** ogólnej liczby dzieci. Decyzya ta tem jaskrawszą grzeszy niesprawiedliwością, że w sąsiedztwie Rostarzewa znajduje się szkoła, do której na 240 katolickich dzieci, uczęszcza tylko 7 ewangelickich, a jednak **ustanowiono dla nich drugiego nauczyciela ewangelickiego.**

Nie dość na tem. Ewangelicki nauczyciel w Rostarzewie **Stillet** zmuszał katolickie dzieci, by brały udział w ewangelickiej nauce religii. *Märk. Volks Ztg.* opisała z oburzeniem te stosunki, co nawet odniosło pomyślny skutek, gdyż powiatowy inspektor szkolny **Giesen** wglądnął w tę sprawę i usunął nadużycia.

Tymczasem regencya poznańska przesłała prokuratoryi państwa w Berlinie wniosek o wytoczenie procesu odpowiedzialnemu redaktorowi *Märk. Volks Ztg.*, panu **Cremeriusowi** „o obrazę nauczycieli w Rostarzewie i ich przełożonej władzy“, ponieważ tenże redaktor „podał wiadomości nieuzasadnione jako prawdziwe, a zdolne były one obrazić interesowanych i obniżyć dla nich szacunek“.

Redakcya wymienionej gazety katolickiej przesłała wyjaśnienie do regencyi, przedstawiając jaknajdokładniej istotny stan rzeczy i wymieniając dowody. Regencya jednak odpisała, że pozostaje na swem stanowisku, „gdyż według jej dochodzeń, nie odbywało się w Rostarzewie przymusowe udzielanie ewangelickiej nauki religii dzieciom katolickim“.

Odbył się proces, który wypadł dla regencyi poznańskiej niepomyślnie, ponieważ zeznania licznych świadków wykazały, że *Märk. Volks Ztg.* **przedstawiła w inkryminowanym artykule rzeczywisty stan rzeczy**, a nawet prokurator przyznał, że **przytoczone fakta są rzeczowo prawdziwemi** i uderzył tylko na ton artykułu, uwłaczający nauczycielom ewangelickim. Prokurator wniósł o 100 mk. grzywny za obrazę, lecz sąd nie przychylił się do jego wniosku i **uniewinnił zupełnie oskarżonego.**

Znowu więc sądownie stwierdzono i potępiono nadużycia, jakie dzieją się w szkołach pruskich; pomimo tego, nauczyciele niemieccy robią swoje, a władze szkolna najczęściej nie poskramiają tych nadużyć!

Wojna.

Sensacyjne niezmiernie wiadomości przyniósł dzień wczorajszy z placu boju, zarówno na zachodnim, jak i wschodnim teatrze wojny. Chcąc ich doniosłość zrozumieć, musimy cofnąć się tydzień przeszło wstecz, celem zrobienia krótkiego przeglądu wypadków w okolicach **Kimberley'u** i w **Natalu**.

Marszałek **Roberts**, rozpoczynając swe, jak dotąd, uwieńczone zupełnem powodzeniem, operacye, jeszcze 9 b. m. wyruszył z obozu pod stacyą kolejową **Modder-River** w górę rzeki **Riet**, tj. w kierunku południowo-zachodnim. Aż do 15 b. m. korpus jego zbierał się nad tą rzeką w okolicach brodu **Dokiel**, leżącego już na terytoryum Oranii, gdzie stanęła główna kwatera angielska. Marsz ten flankowy, bardzo niebezpieczny, bo odbywający się w obliczu przedsiębiorczego i ruchliwego nieprzyjaciela, wykonany, został z wielką precyzyą a w zupełnej tajemnicy przed Boërami. Zgromadziwszy swe siły przeszedł marsz. Roberts rzekę i rozdzielił je, jak następuje: sam z główną kwaterą i nieznacznym oddziałem kawaleryi posunął się na miasto **Jacobsdal**, szkocką brygadę generała **Macdonalda** wysłał na północ w kierunku brodu **Rondeval** na rzecze **Modder**, od niego więcej na prawo skierował VI. i VII. dywizyę ku brodowi **Klip** na tejże rzece, najdalej zaś na wschód posłał generała **French'a** z jazdą.

W ten sposób obeszli Anglicy od wschodu silne pozycye Boërów pod Maggersfonstein, o których zdobycie próżno się kusił swego czasu generał **Methuen**. Bezpośrednim wynikiem tego obejścia było zaprzestanie oblężenia Kimberley'u przez Boërów, oraz wejście generała **French'a**, do tego miasta, prawie bez walki. Uderzająca jest przytem okoliczność, że Boërowie, dotąd zawsze poinformowani doskonale o ruchach wojsk angielskich — tym razem nie mieli wyobrażenia o grożącem im niebezpieczeństwie. Rzecz prosta, że wódz ich, generał **Cronje**, mający pod swemi rozkazami niewięcej, jak 10.000 ludzi, nie mógł w otwartem polu stawić czoła 30.000 Anglików, którymi dowodzi marszałek **Roberts** i musiał szukać ocalenia w szybkim odwrocie. Gdyby nie znane męstwo Boërów i właściwa im szybkość ruchów, byłoby musiało przyjść do katastrofy. Wprawdzie prywatne doniesienia z Londynu zapewnia-

STUDYA LITERACKIE.

(Dokończenie).

Po nim kończy się już szereg wpływowych pisarzy starszego pokolenia. Głos zabierają najmłodsi; Przewóski daje nam poznać najwybitniejszego ich przedstawiciela teoretycznego: Karola **Morice'a**. Dostrzega on w rozwoju myśli nowożytnej trzy główne fazy: okres przewagi rozumu (klasycyzm), okres przewagi uczucia (romantyzm) i okres przewagi czucia zmysłowości (naturalizm). Najnowszym okresem będzie syntetyczne przedstawienie całego człowieka w idealnych zarysach symbolu. Najmłodsi są więc symbolistami.

Tu przesuwa autor przed naszemi oczyma całą galeryę systemów, krytyków, poetów, znakomitości symbolistycznych. Galerya ta ciągnie się w nieskończoność i jaśnieje wszystkiem barwami podzwrotnikowej roślinności, mówi wszystkiemi językami, począwszy od nieartykułowanych, a kończąc na najbardziej uduchowionych, wywiesza las chorągwi i strzela z najróżnorodniejszych karabinów ideowych. Ale otaczający młodych rzetelną sympatyą pan Lange wyznaje w końcu dzieła, że galerya ta pozostawia „wrażenie nijakie“. Bezład, chaos, poszukiwanie, macanie po ciemku... słowem anarchia, z której dotąd nic się nie wyłania.

Daliśmy powyżej krótkie streszczenie 400 stronic pracy Przewóskiego i jego wydawcy, zaznaczając ledwie w ogólnych zarysach treść jej. Jest ona zarazem bogatą i ubogą. Bogactwo wypływa z natury przedmiotu: mówiąc o prądach w krytyce literackiej, autor mówi zarazem o prądach w literaturze francuskiej i streszcza sądy o niej wybitnych krytyków. Powstaje w ten sposów nader ciekawa mozaika, oświetlona z coraz innej strony — innem światłem. Sam jednak Przewóski zbyt silnem światłem nie był, a śmierć nie pozwoliła mu skupić tych promieni talentu, które w sobie nosił. Brak więc książce samodzielności i syntezy. Działa ona natomiast bardzo dodatnio, jako materyał do myślenia i pionierka nowoczesnych idei.

Oryginalnością poglądów, zadziwiającą erudycyą i świetnym darem syntetycznym odznacza się praca Ignacego **Matuszewskiego** *), na wpół należąca do literatury, a więcej może do obrazów kultury i psychologii międzynarodowej. P. Matuszewski jest w naszem piśmiennictwie jednym z rzadkich podróżników i odkrywców; nieprzeparta chciwość wrażeń intelektualnych i ciekawość podpatrywania tajników pychy ludzkiej, prowadzą go do odległych ziem, czasów i ludów, skąd z reguły przywozi egzotyczne, estetyczne kwiaty i głębokie wschodnie symbole (O dramacie indyjskim, Medyumizm i czarnoksięstwo i t. d.). Jednym z takich plonów jest też „Dyabeł w poezyi“, zbadanie historyi demonów w literaturze powszechnej. Przedmiot ten nasz autor opracował w piśmiennictwie europejskiem pierwszy, a musiał ten przedmiot naszą publiczność niemało zająć, skoro poświęcona mu książka ukazuje się w krótkim czasie w drugiem wydaniu. Nie pomylimy się, przypisując ten fakt rozbudzonemu u nas w ostatnich latach prądowi romantycznemu, który niedawno się wyraził zainteresowaniem dla spirytyzmu i medyumizmu, obecnie zaś zagląda ciekawie do „synagogi szatana“. Niezależnie jednak od mody chwilowej ma dzieło Matuszewskiego wartość głęboką i trwałą.

„Wie ist der Mensch, so ist sein Gott“, powiedział jeszcze Goethe, i słowa te dadzą się zastosować także do „dyabła“. Stąd demonologia jest jednym z najważniejszych świadectw o naturze ludzkiej. Widzimy też istotnie, jak każdy naród i każdy okres dziejowy wytwarza sobie inną koncepcyę dyabła. Dyabeł ludów dzikich jest duchem złym, dokuczliwym, mściwym; do niego też modlą się czasem więcej niż do duchów dobrych, gdyż te i bez modłów nic złego nie robią. Dopiero mitologia Hindusów wykształciła pełen myśli i konsekwencyj system bóstw, w którym bogowie święci walczą ze złymi, a wszyscy są przedstawicielami jednej i tejsamej potęgi twórczej. Inaczej u Persów: tu są Ormuzd i Aryman zapaśnikami, walczą oymi z sobą od wieków o władzę nad światem; kiedyś zwycięży Ormuzd, ale do tego jeszcze bardzo daleko, tymczasem przeciwnicy mają siły prawie równe. U nich spotykamy już obraz „kuszenia“ Zaroastra i poematy (Firdus'ego) o przymierzu człowieka z szatanem. Kuszenie świętych, przymierze ze „złym“, walka dwóch pierwiastków — motywa te snują się tedy od zarania cywilizacyi do poematu Goethego i po dziś dzień.

Z Persyi przeniosły się owe wierzenia do Europy. Oparła im się Grecya, której Prometeusza mylnie poczytuje się za Lucyfera; nowych zwrotów demonicznych nie zawiera też poezya rzymska. Harmonijny a konieczności podległy system mitologiczny nie mógł wytworzyć postaci tak ponurych i buntowniczych, jak te, które widzimy w chrześcijaństwie, a poniekąd także u żydów i wyznawców koranu.

Najwięcej sprzyjały wytworzeniu się poezyi demonicznej religie dualistyczne; pierwiastki Boga i szatana, walczące w początkach chrześcijaństwa, dały początek potężnej koncepcyi dyabła, jako przeciwnika stwórcy i całego królestwa bożego na ziemi i w niebie. Kościół istnienie szatana uznał za pewnik, — fantazya więc chrześcijańska musiała z dyabłami mieć dużo do czynienia. Pojawiają się też one gromadnie w misteryach średniowiecznych, jednakowoż jako typy słabe i nieestetyczne. Nawet u Dantego upadły Archanioł dalekim jest od potęgi demonicznej. Dopiero po wybuchu reformacyi natura i estetyka germańska i romańska wyzwoliły się w całej pełni i odbiły się jaskrawo także w malowaniu typów dyabelskich. Protestantyzm — formułuje ostatecznie swą syntezę autor — widzi w świecie dwie wrogie sobie substancye, przeciwieństwo między niebem a piekłem rysuje się w nim wyraźniej, niż w katolicyźmie, temsamem sprzyja się demonizmowi, temsamem wytwarza też dyabła potężnego, a nawet względnie dodatniego. Katolicyzm więcej podnosi wszechpotęgę Boga, który dyabła poskramia i ogranicza — ludy więc katolickie zbyt potężnych koncepcyj szatana nie wydały. W literaturze dominuje więc szatan Miltona, Mefistofeles Goethego i Lucyfer Byrona — każdy inaczej pojęty, każdy tytaniczny, każdy przytem reprezentuje pewną epokę historyczną: Mefistofeles wyraża zjadliwy i palący krytycyzm „wieku oświecenia“, Lucyfer zaś jego ślepą i optymistyczną wiarę we wszechpotęgę rozumu ludzkiego; u ludów latyńsko katolickich król otchłani spadał do szczepu podrzędnych pachołków nieba (Calderon), lub zmieniał się w karykaturalną parodyę Stwórcy (Dante, Tasso). Charakterystycznem jest, że nawet pozytywizm wytworzył swój typ dyabła; jest on (w „Kuszeniu św. Antoniego“ Flauberta) symbolem wiedzy...

Nanowo stał się satanizm popularnym w czasach najnowszych. Autor przebiega ten okres szybko i przeocza ciekawą, najbardziej dekadencką koncepcyę dyabła w cynicznem *„Liebesconzil“* Panizzy. Zresztą Baudailaire, Verlaine, Huysmans, Strindberg, Przybyszewski wracają do tego symbolu często — jest on jednakowoż „ideą“, ludziom nowoczesnym brak tej wiary i naiwności, która szatana czyniła nieśmiertelną indywidualnością, a przeto tak podatną do traktowania poetyckiego. Dlatego z nowoczesnych satanistów niema pociechy ani poezya, ni myśl filozoficzna; używają szatana jako paradoksu — i dla irytowania mieszczucha.

Osobny rozdział poświęca autor figurom demonicznym w utworach poetów polskich. W naszej poezyi artystycznej — począwszy od „Wizerunku“ Reja i Lucyfera Drużbackiej a kończąc na koncepcyach „najmłodszych“ — dyabeł odegrał rolę niewielką i nieświetną i występował przeważnie w charakterze alegorycznym. Jako indywiduum pojawił się dopiero w epoce romantyzmu i wtedy bywał zwykle odbiciem satanicznych figur Goethego lub Byrona. Poeci nasi — ubolewa p. Matuszewski — mając pod stopami prawdziwe skarby zagrzebane w podaniach ludowych, nie chcieli lub nie umieli sięgnąć po nie i woleli ulegać geniuszom Zachodu.

Rozstajemy się z dziełem p. Matuszewskiego, jako odbiciem oryginalnej indywidualności, szukającej dla swych upodobań estetycznych zaspokojenia w źródłach rzadkich, mało dostępnych, a dla studyów z dziejów kultury — świadectw z najgłębszych pokładów psychicznych i najwspanialszych polotów natury ludzkiej. Takie książki, jak „Dyabeł w poezyi“ przyniosłyby honor każdemu piśmiennictwu.

Lector.

*) Dyabeł w poezyi. Historya i psychologia postaci, uosabiających zło w literaturze pięknej wszystkich narodów i wieków. Warszawa, nakład Bronisława **Natansona**. Str. 280.

ja, że generał Cronje został już przez wojsko angielskie otoczony w czasie swego odwrotu ku Bloemfontein, lecz urzędownie tej pogłoski nie stwierdzono, a jak dotąd, Boerowie umieli zawsze w chwilach niebezpieczeństwa usunąć się przed silniejszym liczebnie przeciwnikiem.

W każdym razie sytuacya Boerów na zachodnim teatrze wojny jest niepomyślna, raz dlatego, że nieprzyjaciel *de facto* przeniósł wojnę na terytoryum ich kraju, następnie dlatego, że skutkiem braku komunikacyj kolejowych, nie mogą rachować na prędkie nadejście posiłków z Transwaalu i ze środkowego teatru wojny, a wreszcie dlatego, że na względnie równym terenie Oranii, Anglicy mogą użyć taktyki europejskiej, która okazywała się dotąd bezsilną w terenie górzystym. Daleko jednak do tego, aby położenie Boerów orańskich miało być rozpaczliwe. Zaciętość, z jaką bronią każdej piędzi ziemi w czasie odwrotu, oraz trudności transportowe i brak wody, z którymi zawsze liczyć się muszą Anglicy, nie pozwalają przypuszczać, aby na zachodnim teatrze wojny przyjść miało wkrótce do zakończenia działań wojennych.

Co się tyczy wschodniego teatru wojny, to zauważyć należy, iż generał Buller odniósł na nim „pierwsze zwycięstwo", zdaje się bowiem być rzeczą pewną, że Boerowie transwaalscy, zaniechali oblężenia Ladysmith, chociaż i ta wiadomość urzędownie nie została stwierdzoną. Pewnem jest jednak, że niefortunny wódz angielski przekroczył tym razem po raz czwarty W. Tugelę na wschód od Colenso. Oczywiście, że wobec postanowionego przez Boerów odwrotu, ku granicom Transwaalu, napotkać on mógł jedynie słaby opór, obliczony raczej na zamaskowanie tego odwrotu, niż na utrzymanie pozycyj na lewym brzegu W. Tugeli. Sukces to więc tani, wobec którego korzystnie odbija wytrwałość, z jaką generał White bronił się Ladysmith przez cztery miesiące przeszło. Bądź, co bądź, gdyby był przez ten czas nie wstrzymywał znacznego oddziału oblegającego Boerów, położenie generała Bullera byłoby było o wiele trudniejsze.

Berlin, 22 lutego. Do *Berliner Tageblatt'u* donoszą z Brukseli: Tutejsze koła boerskie uważają pozycyę Boerów w Natalu za niedającą się dłużej utrzymać, a to z powodu zmienionej wogóle sytuacyi wojennej. Biorąc to w rachubę, gen. Joubert nakazał wsteczną koncentracyę wszystkich sił boerskich. Natal zostanie zupełnie opuszczony, a oblężenie Ladysmith zaniechane, wszystkie zaś siły będą zgromadzone dla obrony granic Transwaalu. — Gen. Buller przypuszczalnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia dotrze do Ladysmith. (Depesza powyższa jest uzupełnieniem wczorajszej depeszy z Brukseli. *Przyp. red.*)

Londyn, 22 lutego. *Biuro Reutera* donosi z Windsoru: Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej rady miejskiej oświadczono, że do windsorskiego zamku, gdzie obecnie przebywa królowa, nadeszła wiadomość o oswobodzeniu Ladysmith.

Biuro Reutera czyni do powyższego doniesienia uwagę, że na zapytanie jego przedstawiciela w ministeryum wojny odpowiedziano mu, iż ministerstwo nie otrzymało potwierdzenia tej pogłoski i że nie wierzy w jej autentyczność.

Londyn, 22 lutego. *Biuro Reutera* donosi z [illegible]: Boerowie są bardzo czynni w tutejszej okolicy i utrzymują ciągle żywy ogień działowy i karabinowy. Ponieważ oddział Boerów, w sile około 200 ludzi, zagroził połączeniu z Naauwport, wysłano przeciw niemu dwie kompanie ochotników australskich z 2 działami.

Kronika krakowska.

(*Telegram Czechów. — Największy pisarz polski. — Lokacye w literaturze. — Brzydka polityka. — Dziwne rzeczy. — Posada II wiceprezydenta. — P. Dobrowolski. — Kraków a Skawina. — Emeryci. — Dobry pomysł.*)

Wyręczyli nas Czesi. Komitet, urządzający wieczór uroczysty dla uczczenia literackich zasług Sienkiewicza, otrzymał następujący telegram: „Z powodu uroczystości, którą na cześć Sienkiewicza urządziliście, życzymy z Pragi czeskiej: Niech Bóg da zdrowie i wiek najdłuższy największemu z żyjących powieściopisarzy polskich, którego utwory z uwielbieniem czytają setki tysięcy czytelników czeskich. Dr. Herben, redaktor *Czasu*; Jan Langner, tłómacz Sienkiewicza". Panowie Herben i Langner bez długich rokowań, bez zwoływania konferencyi ugodowej, bez tworzenia rozmaitych subkomitetów, zgodzili się z hr. Tarnowskim, że Sienkiewicz jest dziś największym pisarzem polskim. Zniesione w szkołach „lokacye" tem silniej utrwalają się w krytyce i w historyi literatury, przyczem klasyfikujący profesorowie, z patentem i bez patentu, mogą nawet rozdzielać premie za dobre „obyczaje".

Więc tedy Sienkiewicz jest największym z żyjących pisarzy polskich... A Świętochowski (Okoński), a Prus? Jeżeli obaj są mniejszymi, czy mniej wielkimi, to który jest drugim, a który trzecim? Sądzę, że drugim jest Prus, którego feletony, oczywiście te lepsze, reprodukuje warszawskie *Słowo* od chwili, gdy autor „Placówki" zaczął sypać groble celem zwrócenia wody na młyn panów Grabców, Wielopolskiego i towarzyszy. A Świętochowski? Tego nazwiska nie wymawiajcie. Mogą go szanować niedowiarzeni młodzieniaszkowie i niepoprawni w swej zatwardziałości bezbożnicy, ale w domowej kaplicy bractwa wzajemnej adoracyi i nieustającej pomocy nie ma dla takich ludzi miejsca nawet pod chórem. *Apage satanas!*

Przy takich dopiero spostrzeżeniach okazuje się jasno, jak brzydką jest rzecz polityka... zaściankowa. Ona to sprowadza czasami dra Jordana na manowce, po których chodzić tylko mogą we Lwowie tacy Grochowalscy i Jägermanowie — ona jest przyczyną, że nekrologi hrabiego z Wenecyi nie zostały dotychczas przedrukowane na wszystkie języki świata, co odbiera możliwość cudzoziemcom Krakowa wybrać sobie prezydenta *comme il faut*. Zdobądźmy się raz przecież na odwagę i zerwijmy z tą polityką, podobnie jak miewa czasami siedzący pod pantoflem małżonek odwagę kiwania palcem w bucie, gdy małżonka w kuchni kawę gotuje. Może i to kiedyś nastąpi, a wówczas ujrzymy rzeczy, o których filozofom się nie śniło. Wówczas p. Koźmian będzie tłómaczył na język francuski pisma pana Bartoszewicza; p. Chyliński przez telefon będzie siedm razy na tydzień mówił p. Konopińskiemu: dzień dobry; hr. Tarnowski podczas „placmuzyki" spacerować będzie z p. Daszyńskim pod rękę; hrabia z Wenecyi wzbogaci swoją tekę nekrologiem żyjącego jeszcze *Grabca*, dla uwieńczenia zaś całego dzieła podwoje zakładu Helclów otworzą się także dla rzeczywiście ubogich.

Jeżeli prawdziwą jest wiadomość, którą sprytni ludzie kolportają, to już dzisiaj zaczynają się dziać w Krakowie dziwne rzeczy. Podobno zaczęto rokować z p. Wincentym Dobrowolskim, starszym komisarzem starostwa, o objęcie przezeń posady drugiego wiceprezydenta miasta. Pan Dobrowolski zna się na przeprowadzaniu wyborów podług *Winku von oben*, więc tem samem jest najlepszym kandydatem na wysoki urząd w gminie miasta Krakowa. Malkontentom, którzy już naprzód występują przeciwko p. Dobrowolskiemu, musimy przypomnieć, że podobnie, ale jeszcze praktyczniej, postępują sobie w takich wypadkach prowincyonalne miasta i miasteczka, jak n. p. Skawina, Brzesko, Czchów i t. d. Sławetni rajcowie owych grodów na posady burmistrzów, kasyerów i sekretarzy powołują chętnie starych urzędników państwowych, którzy po czterdziestoletniej, czasem nawet i dłuższej służbie *ex officio* poszli w stały stan spoczynku. Taki emeryt kontentuje się małem wynagrodzeniem ze strony kasy miejskiej, uważając je za dodatek na piwo, cygara lub tabakę, a w ten sposób i gmina oszczędza i nudzący się staruszek znalazł miłe zajęcie. Niechże Kraków tak samo postąpi; wszakże na plantacyach miejskich w lecie, a w cukierniach i kawiarniach zimową porą tylu widujemy ziewających właścicieli „błękitnego arkusza!" Prawdziwy *embarras de richesse* — tylko ręką sięgnąć jak do włoka. Jeżeli zaś magistrat krakowski absolutnie obejść się nie może bez p. Dobrowolskiego, to i na to jest równie praktyczny jak pojedynczy środek. Niechaj Rada miejska nie obsadza na razie, to znaczy po austryacku przez dwadzieścia lat, posady II wiceprezydenta, albo niech ją powierzy prowizorycznie któremukolwiek z praktykantów, a tymczasem pan Dobrowolski wysłuży swoje czterdzieści lat i przyjedzie do Krakowa jako starosta, a może nawet jako radca namiestnictwa *im Ruhestande* i obejmie osierocony urząd autonomiczny. Czy nie dobry pomysł? Jeżeli dobry, to w nagrodę zastrzegam sobie w magistracie posadę dyetaryusza.

Ale pogadajmy o tej sprawie także nieco poważniej. Otóż w pierwszym rzędzie narzuca się z nieprzepartą siłą pytanie, dlaczego Rada miejska szuka godnego następcę po p. Piotrowskim poza gronem urzędników magistratu? Czyżby pomiędzy nimi nie znajdował się ani jeden odpowiedni kandydat? Jeżeli tak jest rzeczywiście, to ze smutkiem muszę skonstatować, że magistrat zasila się chyba słabemi siłami, a lepszych nie kształci i nie pobudza do postępu. Wszakże magistrat krakowski powinien mieć już swoje tradycye historyczne, powinien być szkołą i pepinierą urzędników dla innych miast. Trzymając się drogi logicznego myślenia, muszę również wspomnieć o drugiej ewentualności, a mianowicie, że w łonie urzędników magistratualnych są odpowiedni kandydaci, że jednakże jakieś „wyższe" względy skłaniają Radę miejską do pominięcia ich. Tak rozkazuje wnioskować nieubłagana logika, a jeszcze więcej nieubłagana ciekawość wyborców czeka na wyjaśnienie tej sprawy. A wreszcie godzi się także zaznaczyć, że powołanie radcy p. Staniszewskiego na stanowisko płatnego urzędnika magistratu, zmusiłoby go do złożenia godności radzieckiej z oczywistą dla miasta szkodą. Pytanie więc, czy gra będzie warta świeczki? *Grabiec.*

KRONIKA.

Kraków, 22 lutego

Szkoła jubileuszowa im. Adama Mickiewicza, wybudowana staraniem i kosztem Towarzystwa „Szkoły ludowej", otwartą została d. 12 b. m. w św. Józefie (Majdan graniczny) pod Kołomyją. Oto wyjątek z listu ks. Karola Przyborowskiego, zacnego kapłana, który nie żałując pracy, ani kosztów (dał bezpłatnie grunt pod szkołę i kierował budową), doprowadził dzieło do końca.

„W dniu 12 b. m. poświęciliśmy salę naukową w szkole im. A. Mickiewicza i oddali do użytku nauczyciela i zgromadzonej dziatwy szkolnej. Po nabożeństwie z przemową do kolonistów i dzieci szkolnych, udaliśmy się w procesyi do szkoły; po poświęceniu sali zajęli ją dzieci i koloniści o ile się pomieścić mogli, po przemówieniu starsi opuścili szkołę, a dzieci rozpoczęły naukę. Dotychczas zapisało się 150 dzieci, ale wpisy trwają dalej. Ludność rozpromieniona z radości, że już ma szkołę, głośno dziękowała Bogu i dobrym ludziom. Nauczyciel tymczasowo mieszka na plebanii, gdy przyjdzie druga siła nauczycielska, będzie kłopot z umieszczeniem, bo szkoła posiada tylko pomieszczenie dla jednego nauczyciela, będę chyba musiał dać tymczasem mieszkanie kościelnego. Dzieci łacińskich jest w Majdanie 278, to też wartoby pomyśleć o drugiej sali szkolnej, tem więcej, że i luteranie z przysiółka Bredtheim przychodzili do mnie z prośbą, żeby ich dzieci mogły do szkoły chodzić."

W ten sposób powstało tedy jeszcze jedno ognisko oświaty narodowej na kresach, dzięki zabiegom Towarzystwu „Szkoły ludowej", a ofiarności społeczeństwa polskiego. Ksiądz Przyborowski myśli już dzisiaj o drugiej sali szkolnej, o ile, rzecz prosta, fundusze Towarzystwa „Szkoły ludowej" pozwolić na to będą mogły.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dziennika dołączamy dla prenumeratorów VIII z rzędu arkusz dodatku powieściowego, zawierający dokończenie powiastki „Zdobycie Tarragony", oraz początek opowiadania z wojny roku 1812 p. tyt. „Trzej bracia".

Sekcya I (ekonomiczna) Rady miejskiej obradowała onegdaj pod przewodnictwem r. m. pos. Rottera. Sekcya postanowiła zawezwać Magistrat do zarządzenia naprawy i pomalowania muru p. Wołodkowiczowej oraz uporządkowania realności p. J. Przeworskiego przy ulicy Pawiej i przyjęła do wiadomości protokół komisyi w sprawie dokonanego odbioru w posiadanie gminy realności po ś. p. Walerym Rzewuskim przy ulicy Kolejowej.

W dalszym toku uchwaliła sekcya wniosek magistratu i komisyi, dotyczący zaprowadzenia pewnych drobnych zmian w umundurowaniu służby miejskiej i uchwaliła kredyt dodatkowy w kwocie 1.518 koron 74 hal. na koszta podróży urzędników i radców miejskich w sprawach gminy — tudzież przeznaczyła sumę 300 koron na odnowienie gryfów, zdobiących fronton szkoły sztuk pięknych.

Gminy: Dębniki i Czarna Wieś wniosły do sekcyi prośbę o udzielanie im pomocy w razie pożaru przez krakowską straż ogniową. W sprawie tej sekcya odpowiedziała, że gmina miasta Krakowa ze względu na stan sił swojej straży ogniowej nie może się zobowiązywać do bezwarunkowego niesienia pomocy w razie pożaru w tych gminach.

Nakoniec sekcya zezwoliła Towarzystwu „Harmonia" na wykonanie własnym kosztem pewnych adaptacyj w ubikacyach, zajmowanych przez to Towarzystwo w gmachu starego teatru i wezwała magistrat, aby bezzwłocznie zajął się uporządkowaniem placu przed Towarzystwem dobroczynności od strony starego koryta Wisły.

Bal „Pracy", który w sobotę odbędzie się w Krakowie, zapowiada się świetnie. Znowu cały szereg pań przyjął obowiązki gospodyń.

Raut na dochód ubogich chorych, który jutro (w piątek) odbędzie się w sali hotelu Saskiego, niezwykle wielkim cieszyć się będzie udziałem publiczności. Pianistka p. Czop-Umlauf i skrzypek p. Hock odegrają szereg utworów. Na raut przybędą w kostyumach ci wszyscy, którzy byli onegdaj gośćmi balu kostyumowo-maskowego u hr. Potockich.

W lokalu Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę (24 b. m.) zabawa taneczna.

Koncert Karola Skarżyńskiego. W piątkowym swym koncercie (w sali konserwatoryum) odegra p. Skarżyński utwory Griega, Goltermana, Simona, Kiengla i swoje własne kompozycye. Jak wiadomo, współudział w koncercie przyjęła znana pianistka pani Czop-Umlauf. Koncert zapowiada się bardzo dobrze, a pozostałe bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański l. 3) od godziny 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem, oraz księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Uniwersytet ludowy. W piątek o godzinie 7 wieczorem odbędzie się ostatni wykład dr Balickiej „O życiu".

Fanatyzm wyznaniowy. Dziś przed południem tłumy ludności otoczyły gmach dyrekcyi policyi przy ulicy Mikołajskiej. Powodem zbiegowiska było aresztowanie kilku żydów, którzy — jak wieść wśród zebranych rozniosła — „rozszarpali katoliczkę". Bliższe szczegóły tego zajścia, które rozegrało się na ulicy św. Tomasza w składzie mebli p. Selzera, a czerpało swe źródło w fanatyzmie wyznaniowym, są następujące: Córka pewnego kupca tutejszego ze Stradomia, p. S. Jakubs, poznawszy się z dyetaryuszem z Wieliczki, p. St. Świerczkiem, pokochała go, a że miłość jej spotkała wzajemność, nic nie przeszkadzało im do zawarcia związku małżeńskiego, z wyjątkiem różnicy wyznania. Jakubówna, by usunąć tę przeszkodę, przeszła na wiarę rzym. kat. i otrzymała imiona Maryi Stanisławy. Rodzice protestowali przeciw temu i żądali interwencyi władz, lecz władze uznały się za niekompetentne do powstrzymania Maryi od jej postanowienia, ponieważ skończyła już lat 18. Marya przeniosła się do Wieliczki i tam wyszły trzy zapowiedzi jej ślubu z p. Świerczkiem.

Tymczasem brat Maryi, Bernard Jakub, kupiec z Grybowa, wraz z siostrą swą, zamężną Borstein, nie mógł z spokojem znieść tego faktu i w tym celu ułożył — o ile policya wybadać zdołała — plan uprowadzenia Maryi. Powiadomiony przez swych wyznawców z Wieliczki, że Świerczek wraz z Maryą przybędą dziś do Krakowa, celem kupienia mebli i innych sprzętów, potrzebnych im do zagospodarowania się, przybył do Krakowa wraz z siostrą i w porozumieniu z innymi sfanatyzowanymi żydami śledził bacznie kroki młodej pary. Świerczek wraz z Maryą udali się do składu mebli p. Selzera przy ul. św. Tomasza. Tam zatrzymano ich dłużej, niż tego wymagała potrzeba, a tymczasem wkroczyła banda żydów z Bernardem Jakubem na czele, który zamierzał uprowadzić Maryę. Wywiązała się więc zacięta walka między Maryą i Świerczkiem z jednej, a napastnikami z drugiej strony. W towarzystwie młodej pary była i siostra Świerczka, która zdołała wykręcić się cichaczem z zamięszania i pobiegła do dyrekcyi policyi z doniesieniem o całem zajściu. Pięciu agentów policyjnych: Gremplowski, Świerk, Prokopczak, Macuda i Włodarczyk pospieszyli na miejsce wypadku i z trudem zdołali wyrwać Maryę i Świerczka z rąk rozwścieklonych oporem żydów. Ofiary napadu których ubranie wśród walki uległo silnemu uszkodzeniu, wraz z prowodyrami napadu sprowadzono na inspekcyę policyjną. Po przeprowadzonem śledztwie policya postanowiła oddać całą sprawę w ręce sądu karnego.

Bal Stow. kelnerów przyniósł 514 koron 3 h. dochodu na budowę domu dla Stowarzyszenia. Komitet balu dziękuje tym wszystkim, którzy do dochodu tego się przyczynili.

Ruch emigracyjny. Onegdaj aresztowała policya krakowska Abrahama Nadlera z Niedziewiska i Tomasza Frygę z Herecówki, którzy bez należytych legitymacyj i funduszów chcieli wyemigrować do Ameryki. Równocześnie aresztowano także Jana Sokalskiego z Herecówki i Karola Switzera z Wyżnicy, ponieważ obaj, celem uniknięcia poboru do wojska, zamierzali przenieść się za ocean.

Pojedynek. Onegdaj odbył się w koszarach wojskowych w Krakowie pojedynek na pałasze między tutejszym słuchaczem uniwersytetu a zastępcą oficera jednego z tutejszych pułków piechoty. Kadet odniósł skaleczenia. Przyczyną pojedynku miała być obraza honoru.

Wieczorek taneczny subjektów cukierniczych odbył się wczoraj w sali „Sokoła", która na tę zabawę „słodkich" gości przybrała postać wykwintnej... bombonierki, gdzie role słodkich, różnokolorowych pomadek przypadły płci pięknej w udziale, podczas gdy panowie zajęli miejsca czekoladek, a cały szereg mateczek i cioteczek czynił wrażenie „kandyzowanych" owoców. A ponieważ wszyscy grali przypisane im role *con amore*, więc cała zabawa nosiła na sobie piętno słodyczy, z której skorzystało około 500 osób. Więc z czekoladek... pardon!... panów płynęły pełne słodyczy słówka w stronę pomadek, t. j. dam, darzących nawzajem czekoladki słodkiemi uśmiechami i spojrzeniami. Pełnym s ł o d k i c h niespodzianek był kotylion, aranżowany przez pp. Kowalskiego i Isepiego, którzy w ogóle i w szczególe z niewymowną słodyczą prowadzili wszystkie tańce. Zabawa przeciągnęła się wśród tych słodyczy aż do białego dnia, a czy smak ten będzie długotrwały i na przyszłość zostawi słodkim uczestnikom i uczestniczkom słodkie wspominki — przyszłość to chyba okaże...

W Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza odbyła się przedwczoraj wieczornica dla uczczenia członków honorowych, na którą oprócz młodzieży akademickiej przybyli profesorowie ks. rektor Knapiński, dr. Leopold Jaworski i Zoll (*iun.*). Gdy goście usiedli do stołów, zabrał głos prezes Czytelni, p. Pajor, zaznaczając zasługi, jakie profesorowie ks. Knapiński i Zoll (*iun.*) położyli dla Czytelni, a które były powodem mianowania ich przez walne zgromadzenie członkami honorowymi, poczem sekretarz p. Romański wręczył im dyplomy. Przyjemną pogawędkę przerwał pianista p. Chybiński, rozpoczynając szereg produkcyj muzycznych, staranném odegraniem utworów Chopina i Liszta. Ogólnie podobały się śliczna gra na cytrze p. Stacha i śpiew p. Solawy. W części wokalnej wystąpił p. Lekszycki, który oddeklamował „Pijąc Falerno" Asnyka, a nadto „Świteziankę" Mickiewicza, którą wypowiedział z przejęciem przy akompaniamencie cytry. Programu dopełnił dyalog Litawora z Rymwidem z „Grażyny", oddeklamowany przez pp. Lekszyckiego i Czerwińskiego. Po produkcyach długo jeszcze bawiono się wesoło i serdecznie.

Listę zgubionych rzeczy, ogłoszoną przez magistrat, przeglądać można w administracyi *N. Reformy*.

Z sali sądowej. Rozprawa przeciw Janowi Macałce, trwała dnia wczorajszego do godz. 8 wieczorem i dzisiaj przeciągnęła się aż do godziny 11 rano. Po przesłuchaniu wszystkich świadków, którzy z małemi wyjątkami złożyli zeznania obciążające Macałkę, lekarze sądowi, dr Schaitter i Filimowski, orzekli, że choć w organizmie zamordowanego dziecięcia nie znaleziono żadnych śladów fosforu, to jednak nie należy przypuszczać, aby otrucie nie miało miejsca, gdyż część fosforu mogła się łatwo utlenić, a część wyłączyć się z organizmu przy wymiotach. Po mowach prokuratora dra Trzaskowskiego i obrońcy dra Łepkowskiego trybunał postawił ławie przysięgłych pytania w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, na które przysięgli 10 głosami odpowiedzieli t a k, a dwoma nie. Na mocy tego werdyktu zapadł wyrok, skazujący Jana Macałkę na k a r ę ś m i e r c i przez powieszenie. Oskarżony wyroku nie przyjął.

O godz. 11 rozpoczęła się rozprawa karna przed trybunałem sędziów przysięgłych przeciw Maryannie Siendajczance z Stanisławowic, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa i Janowi Strachowi, chlebodawcy Maryanny, oskarżonemu o współudział w tej zbrodni. Rozprawie przewodniczy radca p. Ferens, jako wotanci występują radca dr Chrząszczyński i sekretarz Müller. Siendajczankę broni adwokat, dr Lewandowski, a Stracha, zwanego także „Wigduszczakiem", dr Rosenblatt.

Akt oskarżenia opierając się na orzeczeniu lekarzy sądowych, drów Filimowskiego i Schaittra, którzy dokonali obdukcyi zwłok dziecięcia, pochodzącego z stosunku M. Siendajczanki z J. Strachem, stwierdzającem, że dziecię żyło w parę godzin po urodzeniu, a umarło skutkiem załamania prawej części kości czaszkowej, zarzuca Siendajczance zbrodnię rozmyślnego zabójstwa, a Strachowi zbrodnię współwiny, popełnionej przez namawianie oskarżonej do tego czynu.

Oskarżeni oboje zapierają się popełnionej zbrodni. Siendajczanka twierdzi, że dziecię urodziła nieżywe, a Strach dowodzi, że nie był ojcem tego dziecięcia.

Po przesłuchaniu oskarżonych zaczęli składać zeznania świadkowie. Godz. 2, rozprawa trwa dalej.

Dowcipni „kupcy". Pp. Leon i Sylwester Butelscy, bracia rodzeni i handlarze ziemniaków z pl. Szczepańskiego, chcąc handel swój rozszerzyć, postanowili uzyskać potrzebny ku temu kapitał i w tym celu wzięli z składu śledzi Leona Gerstla 4 beczki śledzi, wartości 288 koron na kredyt, zobowiązując się do detalicznej sprzedaży tego produktu. Obietnicy nie dotrzymali jednak, bo śledzie sprzedali hurtem, a p. Gerstla, upominającego się o wyrównanie rachunków, odesłali „do dyabła". P. Gerstl, zamiast „do dyabła", udał się do biura policyjnego „pod telegrafem" i tam oskarżył do wcipnych „kupców" o oszustwo. Epilog tej eskapady handlowej Butelskich rozegra się przed sądem przysięgłych.

Przyjemności kąpielowych chciał dziś rano spróbować Władysław Bielas, 19 lat liczący z Prądnika Czerwonego, i w tym celu skoczył do Rudawy około mostu wolskiego. Przechodzący robotnicy przeszkodzili mu w tej zabawie, bo, wydobywszy go z wody, oddali go w opiekę pogotowiu ratunkowemu, które, po skonstatowaniu u niego silnego pomięszania zmysłów, odstawiło go do szpitala.

Walc dla pań. Już północ... koniec spoczynku — łagodne dźwięki walczyka drżą w strojnej sali balowej, jak w maju piosnka słowika. Strojnych w koronki, w jedwabie, z których przebłyska pierś biała, rój nimf się snuje po sali, a każda w tańcu wytrwała. „Walc dla was, panie uroczne, wybierać wolno wam wreszcie — dać dowód łaski tej zmiennej, jaką są łaski niewieście"...

Rój nimf rozprysnął się wkoło, by siać swe łaski wśród fraków; mkną pary jedna za drugą, jak skrzydła lotnych wiatraków; jak wiatr brzmią tony muzyki, co w ruch wprawiają te skrzydła i sala cała przybiera złudnego zakrój mamidła...

Samotny siedzę na stronie, do tańca nie mam dość chęci i z czarodziejek tych żadna dziś mnie swym wdziękiem nie nęci... Więc stój rusałko, co ku mnie wyciągasz zdala swe dłonie — mnie nie wybierzesz do tańca, bo ja się łatwo obronię, bo czując, że dziś nie dla mnie są marne łaski kobiece, umknę ci z placu rusałko i do bufetu polecę!.. *(k.)*

Kółko amatorskie „Sokoła" podgórskiego urządza w poniedziałek (26 b. m.) wieczorek taneczny. Stroje spacerowe. Bilet familijny 4 korony, pojedynczy 1 kor. 50 hal.

Z „Sokoła" podgórskiego. Dnia 17 b. m. urządził „Sokół" w Podgórzu zabawę z tańcami w sali własnego gmachu. Z przyjemnością zaznaczyć należy, że od kilku lat zabawa ta była pierwszą i najwspanialszą, jaką Podgórze pamięta. Zabawę rozpoczęto polonezem, który poprowadził prezes „Sokoła" z panią Górską. Do pierwszego kadryla stanęło 82, do mazura 74 par. Zabawa wesoła, ochocza i serdeczna trwała do rana, a dzielna kapela „Harmonii" rżnęła od ucha. Słusznie też podziękować należy p. Czyżowskiemu, kapelmistrzowi „Harmonii", który najnowszemi utworami obdarzył tańczących i „Harmonię" tak pod każdym względem prowadzi, że ona, jeżeli nie przewyższa, to z pewnością dorównywa najlepszej orkiestrze wojskowej. — Tańce prowadził bardzo wprawnie p. Klein.

Zabawa taneczna i przedstawienie amatorskie („Piosnka wujaszka" i „Posażna jedynaczka") odbędzie się w Podgórzu w sali „Sokoła" dnia 24 b. m. (w sobotę). Dochód przeznaczony na rzecz Stowarzyszenia ku wsparciu biednych uczniów szkół średnich w. m.

Zmarli. Natalia hr. Dzieduszycka, wdowa po ś. p. Maurycym, zmarła we Lwowie w 76 roku życia.

„Doktor na raty". *(Spór literacki o sztukę pod tym tytułem).* We Lwowie przed sądem cywilnym odbyła się wczoraj pierwsza audyencya w następującej sprawie:

Przed kilku miesiącami auskultant sądowy p. Wilhelm R u b i ń s k i i doktorand medycyny p. Józef R o s e n b e r g napisali do spółki sztukę p. t. „Doktor na raty". Dla świata obaj autorowie podpisali utwór pseudonimami: W. Ruklin i J. Erski. Rzecz już wysłano dyrektorowi Kotarbińskiemu, przyrzekł ją także wystawić u siebie dyrektor teatru hr. Skarbka p. Heller.

Aliści wybuchło między autorami nieporozumienie, a następnie odsądzenie p. Rosenberga przez p. Rubińskiego od współautorstwa. Nadmienić należy, że sztuka porusza stosunki, praktykowane przez niektórych medyków izraelitów, którzy nie mając utrzymania, na uniwersytecie zaręczają się i posag od narzeczonych swych „wybierają" miesięcznie „na raty". Takiego medyka, zaręczającego się pięć razy, a żeniącego się w końcu z.. szóstą, przedstawia bohater komedyi „Doktor na raty".

P. Rubiński przyznaje, że p. Rosenberg dał mu pomysł cały, przeczy jednak stanowczo temu, jakoby p. Rosenberg coś więcej w jego pracy współdziałał. P. Rosenberg natomiast twierdzi, że nietylko udzielił pomysłu, ale i opracował cały szereg scen, umieścił wyrażenia żargonowe żydowskie i t. d.

W pozwie swym p. Rubiński przedstawia dowód, który złożą rzeczoznawcy p. Gabryela Zapolska i p. Izydor Kuncewicz, a także zaznacza, że „materyalne znaczenie tej sprawy przedstawia wartość 3.000 koron" i reklamuje ustawowe prawo autorstwa wyłącznie dla siebie, żądając, aby p. Rosenberg do dni 14-tu zwrócił powodowi manuskrypt sztuki.

Obu autorów zastępują dwaj najlepsi cywiliści we Lwowie: Rosenberga dr. Aszkenazy, Rubińskiego dr. Wielochowski. Pierwsza audyencya skończyła się wczoraj tem, że pozwanemu dano termin do przedstawienia swych zarzutów. P. Rosenberg zamierza na drugą audyencyę przynieść na dowód swojej fachowości na polu dramaturgii początek swej nowej sztuki ze świata lekarskiego pod tyt.: „Hańba".

Bochnia, 20 lutego. W „Sokole" tutejszym odbyło się wczoraj przy udziale 69 członków nadzwyczajne zgromadzenie. Jednomyślnie uchwalono kredyt w kwocie 600 koron na dobudowanie sznatni przy użyciu materyału dotąd zebranego, zarządowi złożono uznanie i podziękowanie za użyteczną działalność i związkowego naczelnika sokolstwa polskiego Antoniego Durskiego ze Lwowa mianowano członkiem honorowym gniazda w uznaniu jego 25-letniej wydatnej pracy w rozwoju idei sokolich.

Wieliczka, 21 lutego. Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie członków tutejszego Towarzystwa śpiewu, na którem wybrano prezesem tegoż Towarzystwa p. Teodora Popiołka, zastępcą prezesa p. dra Zygmunta Miczyńskiego.

Kronika warszawska. Onegdaj wystawiono w teatrze Wielkim „Zamek na Czorsztynie" Kurpińskiego i „Widma" Moniuszki do słów Adama Mickiewicza z powodzeniem olbrzymiem. W „Zamku na Czorsztynie" po każdym śpiewie, zarówno solowym, jak i zbiorowym, rozlegała się burza oklasków. Szczególnemi względami darzono p. Janinę Korolewiczównę i p. Wiktora Grąbczewskiego. — „Widm" wysłuchano w skupieniu; dopiero po zapadnięciu kurtyny rozpoczął się długi szereg owacyj. Artystów, z dyrektorem Emilem Młynarskim i reżyserem Józefem Chodakowskim na czele, wywoływano wielokrotnie. Z pomiędzy wykonawców partyj głównych wyróżnili się: Chodakowski (guślarz), Didur (upiór) i Korolewiczówna (Zosia).

Przerwane od kilku tygodni „koncerty" dla obłąkanych w wielkim poście znowu będą wznowione. Postanowiono urządzić wieczór muzyczno-deklamacyjny dnia 11 marca w szpitalu tworkowskim i następnie w przerwach tygodniowych powtarzać popisy w obu szpitalach.

W bliskim czasie salon Aleks. Krywulta wystawi kilka nowych obrazów Franciszka Żmurki, a między innemi większych rozmiarów płótno, zatytułowane „Patrycyuszka".

Ks. Imeretyński powrócił wczoraj do Warszawy z Petersburga.

Ks. arcybiskup Stablewski wyjechał na dłuższy pobyt na Riwierę. W razie pomyślnej kuracyi, wróci ks. Stablewski do Poznania na uroczystość 900-letniego jubileuszu archidyecezyi, przypadającego 23 kwietnia, w dniu św. Wojciecha.

Wiec poczmistrzów i ekspedytorów pocztowych odbędzie się w Wiedniu dnia 6 marca b. r. Stały komitet wzywa wszystkich funkcyonaryuszy poczt niecraryalnych, bez względu na ich stanowisko, ażeby wzięli udział w tym wiecu.

Usiłowane zabójstwo w seminaryum chełmskiem. Przed sądem okręgowym w Lublinie toczył się proces wychowańca rosyjskiego chełmskiego seminaryum nauczycielskiego, Siergieja W i a z o w s k i e g o, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa podczas lekcyi. Proces ten rzuca jaskrawe światło na stosunki, panujące w tem uprzywilejowanem seminaryum, mianowicie zaś na nadużycia władzy szkolnej, a szczególnie inspektora M o r o z o w a, znienawidzonego przez uczniów.

Oskarżony Wiazowskij jest synem włościanina ze wsi Zębowa gubernii grodzieńskiej, ma lat 19. — W dniu 13 listopada przeszłego roku, na lekcyi metodyki języka rosyjskiego na III kursie, strzelił on z rewolweru dwa razy do wykładającego inspektora Morozowa, poczem siedzący obok niego kole-

dzy schwycili go za rękę i odebrali rewolwer; jedna z kul przebiła mundur Morozowa i lekko go zraniła.

Wiazowskij uczył się dobrze, ale był niezależnego charakteru i skutkiem tego inspektor Morozow nie lubił go i na każdym kroku prześladował. Za jakieś kłamstwo Rada pedagogiczna na wniosek inspektora pozbawiła Wiazowskiego połowy pobieranego stypendyum; za nieostrzyżenie krótko włosów skazano go na 2 godziny aresztu i niewychodzenie przez miesiąc z internatu; a innego razu za jakąś hardą odpowiedź Morozow wyznaczył Wiazowskiemu dyżur w miejscach ustępowych pod pretekstem śledzenia palących papierosy wychowańców. Wiazowskij kompromitacyę tę żywo odczuł, zwłaszcza, że pierwej podobnych dyżurów nigdy nie było.

Sprawa Wiazowskiego wywołała powszechne zainteresowanie. Sąd w Lublinie odbywał się pośród wielkiego natłoku publiczności. Oskarżony przyznał się do winy, przyczem zaznaczył, że nie strzelał, by zabić Morozowa, lecz żeby zwrócić powszechną uwagę na jego postępowanie z uczniami. Wszyscy świadkowie stwierdzili niewłaściwe i niepedagogiczne obejście się Morozowa z wychowańcami seminaryum i wykazali, jak fatalny stosunek wogóle istniał pomiędzy uczniami a nauczycielami seminaryum, po większej części znienawidzonymi.

Pomimo widocznego współczucia sędziów, a nawet samego prokuratora dla oskarżonego Wiazowskiego, sąd, trzymając się litery prawa, skazał go na rok więzienia. Zgromadzona publiczność zebrała na prędce składkę dla skazanego w kwocie kilkudziesięciu rubli.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Wincentego Gałkę z Bochni do Lwowa.

Konkursy. Ogłasza się ponowny konkurs na posadę kontrolora kasy miejskiej w Żydaczowie z płacą rocznych 840 koron, z prawem do dwóch pięciolecі po 200 koron, oraz z prawem do stabilizacyi i emerytury.

Upadłości. Sąd obwodowy w Kołomyi otwiera konkurs do całego ruchomego, jako też nieruchomego majątku niewiadomego z miejsca pobytu Eisiga Hendla, właściciela realności w Orelcu.

Gazeta Lwowska Nr. 42.

Z kalendarza. We czwartek, 22 lutego: Kated. św. Piotra; w piątek, 23 lutego: Florentego wyzn. i Piotra; w sobotę, 24 lutego: Macieja apostoła.

Wschód słońca dnia 23 lutego o godz. 6 min 34, zachód o godz. 5 m. 12. Długość dnia godz. 10 m. 38.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 21 lutego dosyć pogodnie, termometr od +2,4° doszedł do +8,8° C. Barometr się podnosi.

Dnia 22 lutego o godzinie 7 rano stan barometru był 735,0 mm., termometru +2,2° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 23 lutego teatr zamknięty.

W sobotę 24 lutego: „Bogaty wujaszek", komedya w 4 aktach Kariweisa.

W niedzielę 25 lutego: „Bogaty wujaszek", (po raz 2).

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 22 lutego. *(Telef.)* Do *Słowa Polskiego* donoszą z Krakowa, że przybyło tamże z Wiednia kilku prywatnych detektywów, szukających zaginionej Aratenówny i są podobno na tropie. Ojciec zaginionej ofiarował 1000 koron nagrody za znalezienie córki lub wskazanie śladów, ułatwiających jej odszukanie.

Drugie przedstawienie „Kordyana" na scenie lwowskiej, z Woleńskim w roli tytułowej, odbyło się przy pustym teatrze (!!).

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza urządza obchód 300 rocznicy śmierci Giordana Bruno.

Z Gwoździca donoszą, że żandarm rozwiązał tam zebranie towarzyskie, z powodu, że nie było u władzy zameldowane.

Przemyśl, 22 lutego. Biskup Solecki zachorował niebezpiecznie.

Nadwórna, 22 lutego. Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie ankiety w sprawie utworzenia spółki owocarskiej. Założenie tejże uchwalono.

Tarnopol, 22 lutego. Na torze kolejowym koło Borek Wielkich znaleziono bogatego kupca z Tarnorudy, Goldberga, przejechanego przez pociąg i ciężko zranionego. Powodem katastrofy ma być wypadek, spowodowany nieostrożnością.

Według innego doniesienia w wypadku tym popełniono zbrodnię. Mianowicie Goldberga napadnięto i obrabowano, a następnie na jego własnym wózku zaciągnięto na szyny, pod nadejść mający pociąg. Skonstatowano brak 1000 koron i kosztowności, wózek zdruzgotany, woźnica znikł bez śladu.

Strejki.

Opawa, 22 lutego. Wczoraj po południu odbyły się w rewirze ostrawsko-karwińskim dwa zgromadzenia pod gołem niebem, na których obradowano nad kwestyą: „Parlament wobec strejku górników". W pierwszym mityngu, który odbył się w Morawskiej Ostrawie wzięło udział 15000 osób, w drugim zaś, który się zebrał w Orłowej, uczestniczyło 10000 osób. Obydwa zgromadzenia przyjęły jednogłośnie rezolucyę, która wita z zadowoleniem uchwałę posłów socyalno demokratycznych postawienia w Radzie państwa nagłego wniosku o natychmiastowe zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia roboczego. Rezolucya daje wyraz nadziei, że rząd przez energiczne wystąpienie przy sposobności obrad parlamentarnych udowodni rzetelność swoich przyrzeczeń. Wreszcie wzywa rezolucya Radę państwa, ażeby wniosek posłów socyalno demokratycznych przyjęła.

Berno, 22 lutego. W szybie Ferdynanda w miejscowości Boži Požehnani (Segen-Gottes) pod Rossicami do wczorajszej wieczornej szychty nie stanął ani jeden z 300 górników. Do szybu Franciszki w Padouchowie nie zjechało około 30 górników. Spokoju nie zakłócono.

Wiedeń, 22 lutego. Następujące wielkie związki przemysłowe: Związek centralny przemysłowców w Austryi, Klub przemysłowy, dolnoaustryackie Stowarzyszenie przemysłowe, austryacko węgierskie Towarzystwo eksportowe i Związek przemysłowców austryackich wniosły do rządu i do parlamentu petycyę, w której występują przeciwko zamiarowi ustalenia w drodze ustawy dnia roboczego. Petenci dowodzą, że taka regulacya z jednej strony spowodowałaby podrożenie węgla (!), z drugiej zaś wywołałaby analogiczny ruch w kierunku skrócenia dnia pracy pośród robotników, zajętych w przemyśle, rzemiośle i na roli. Przemysłowcy oświadczają, że nie mają zamiaru mięszać się do walki pomiędzy gwarectwami a górnikami (!), ponieważ potępiają wszelką obcą ingerencyę w tej sprawie, podnoszą tylko głos przestrogi. Petycya żąda od Rady państwa, ażeby ustawowe unormowanie dnia roboczego w kopalniach zostało odłożone aż do czasu, gdy ankieta, którą rząd chce zwołać, przedłoży odnośny materyał. Zarazem wzywa petycya rząd, ażeby ankietę, którą ma zamiar zwołać, odroczył aż do ukończenia strejku (!), a powołał do niej także przedstawicieli rolnictwa. *(Petycya ta jest nowym dowodem sobkostwa baronów węglowych, którzy w krytycznej chwili umizgają się do zwalczanych przez siebie rolników, a za ich pośrednictwem i do Koła polskiego. Przyp. red.).*

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego toczyły się obrady nad wnioskiem dep. Winterera o zniesienie paragrafu o dyktaturze, wytwarzającego nienormalne stosunki w Alzacyi i Lotaryngii.

Winterer uzasadniał swój wniosek, zaznaczając przytem, że od 28 lat panują w Alzacyi i Lotaryngii stosunki, przypominające stan oblężenia.

Kanclerz ks. Hohenlohe odparł na to, iż spełnienie życzenia poprzedniego mowcy nie byłoby właściwem. Paragraf ten w czasie dziewięcioletniego namiestnictwa mowcy rzadko kiedy wydobywano z zapomnienia; w ostatnim czasie zaś czyniono to jedynie w celach agitacyjnych, wywołując niezadowolenie pośród ludności.

Kanclerz sądzi, iż paragraf ten musi pozostać, jako ostrzeżenie dla francusko-usposobionej mniejszości kraju. Usposobienie to objawia się między innemi w oporze, jaki duchowieństwo alzackie stawia sprawie założenia fakultetu teologicznego w Strassburgu, pomimo, że papież zgodził się na to. Zresztą mowca zaznacza, że stosunki Niemiec z Francyą są obecnie możliwie jak najlepsze, usposobienie ludności alzackiej jest również przychylne, nie ma jednakże rękojmi, że usposobienie to trwałem będzie, dlatego też nie należy wypuszczać broni z rąk. Mowca przypomina, że Niemcy bronią zdobyły Alzacyę i Lotaryngię, a nie drogą głosowania narodowego, i chcą też kraj ten utrzymać za sobą, do czego mają prawo.

Przemówienie kanclerza parlament przyjął oklaskami.

Berlin, 22 go lutego. Komisya parlamentarna przyjęła projekt do ustawy o oględzinach bydła rzeźnego i mięsa — w redakcyi drugiego czytania wraz z poprawkami podkomisyi, zawierającemi obostrzone przepisy karne.

Berlin, 22 lutego. Wniosek Winterera o zniesienie paragraf o dyktaturze dla Alzacyi i Lotaryngii przyjęty został znaczną większością głosów. Tym sposobem polityka kanclerska doznała dotkliwej klęski moralnej w parlamencie.

Berlin, 22 lutego. Członek parlamentu Kruse, miał wczoraj w gmachu parlamentu atak apopleksyi; umieszczono go w osobnym pokoju, gdyż leżał nieprzytomny. Dr Höffel udzielił mu pomocy lekarskiej.

Lex Heinze.

Berlin, 22 lutego. Potwierdza się wiadomość, iż pomiędzy rządem a stronnictwami nastąpił kompromis, co do *Lex Heinze*. Projektowany paragraf, dotyczący rozszerzenia opieki prawa nad dziewczętami do 18 roku życia, zostanie usuniętym, a paragrafy, dotyczące sztuki, zostaną inaczej zredagowane.

Proces Haberta.

Paryż, 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu trybunału stanu przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków w sprawie Haberta.

Były prefekt policyi Blanc powtarza swe zeznania złożone w procesie i oświadcza, że o osobie samego Haberta nic nie wie. Świadek zaznacza, że podczas manifestacyj, urządzanych przez Ligę patryotów, wznoszono także okrzyki: „Niech żyje król!"

Prefekt policyi Lépine zeznaje, że Habert był najczynniejszym i najbardziej oddanym zwolennikiem Déroulède'a.

Trybunał przystępuje z kolei do przesłuchania świadków odwodowych.

Exner u Loubeta.

Paryż, 22 lutego. Prezydent republiki Loubet przyjął wczoraj austryackiego generalnego komisarza dla wystawy paryskiej szefa sekcyi Exnera, jakoteż przydzielonych mu urzędników.

Prezydent jak najserdeczniej powitał tych panów i w toku rozmowy odezwał się z wielkiem uznaniem o budowlach austryackich na wystawie, które niedawno osobiście oglądał, a zarazem wyraził gorącą sympatyę i najwyższy szacunek dla cesarza austryackiego.

Wojna.

Londyn, 22 lutego. Ostatnie wiadomości brzmią dla Boerów pomyślniej, faktem jest bowiem, że gen. Cronje udało się powstrzymać marsz marszałka Robertsa ku Bloemfontein.

Londyn, 22 lutego. Gen. Cronje udało się połączyć z oddziałami boerskiemi, dowodzonemi przez Schalka Burghera, Łukasza Mayera i Bothę.

Londyn, 22 lutego. *Standard* donosi z Kapsztadu: Depesza jednego z tutejszych pism donosi, że generał Cronje doszedł do Paardeberg. Wojsko jego wystawione na gwałtowny ogień działowy i karabinowy stawia rozpaczliwy opór Anglikom.

Londyn, 22 lutego. Z Kapsztadtu donoszą że gen. Cronje został otoczony w Paardebergu, gdzie stawia Anglikom zacięty opór.

Londyn, 22 lutego. Ministerstwo wojny ogłosiło depeszę marsz. Robertsa, donoszącą, że Anglicy w walkach pod Paardeberg między 16 a 18 b. m. stracili rannych i zabitych 45 przeważnie wyższego stopnia oficerów. Ciężkie rany odnieśli generałowie: Macdonald i Knox. Lista zabitych i rannych oficerów nie jest jeszcze kompletna.

Ogłoszenie tej depeszy wywołało tu sensacyę, ponieważ nie wspomina ona o walkach, które takie straty spowodowały.

Londyn, 22 lutego. Z Pretoryi donoszą pod datą 20 b. m., że udaremnione zostały usiłowania angielskich generałów, zmierzające do osaczenia gen. Cronje, który pobił na głowę Anglików.

Pretorya, 22 lutego. Prezydent Stejn donosi, że między Paardebergiem a Koodoosrand przyszło do zaciętej bitwy między gen. Cronje a Anglikami, którzy zostali pobici, straciwszy znaczną liczbę zabitych i rannych; oprócz tego 40 Anglików dostało się do niewoli.

Londyn, 22 lutego. Wedle prywatnych doniesień przebieg walk, w których Anglicy ponieśli tak ciężkie straty, był następujący:

W nocy z ubiegłego czwartku na piątek opuścił gen. Cronje pozycye pod Maggersfontein na czele 5000 ludzi i uprowadził ze sobą ciężką artyleryę. O świcie 16 b. m. zaatakowali go Anglicy. Boerowie ustępowali tylko krok za krokiem. Zatrzymali się wreszcie na trzeciem, z kolei, szeregu wzgórz, gdzie straż tylna powstrzymała nacierających Anglików.

Równocześnie główne siły Boerów dotarły do brodu Klip na rzece Modder i przeprawiła się na jej brzeg południowy. (Jestto tensam bród, przez który 2 dni przedtem przeprawił się gen. French. *Przyp. red.*). Anglicy ruszyli w ślad za nimi, lecz tegoż brodu sforsować nie mogli. Dopiero w nocy, gdy Boerowie odmaszerowali, Anglicy ścigali ich dalej.

Londyn, 22 lutego. Gen. Cronje donosi rządowi transwaalskiemu o walce pod Scholtzneck: W sobotę, wtedy właśnie, gdy ruszyliśmy z obozu, Anglicy nas zaatakowali. Bitwa trwała do godziny 8 wieczorem. Anglicy przypuszczali szturm kilkanaście razy, straty ich są ogromne. My straciliśmy tylko 8 zabitych i 12 rannych. Dziś, t. j. 18, artylerya angielska rozpoczęła ogień. Siły naszego komendanta Fereires były za słabe, aby przeszkodzić wkroczeniu Anglików do Kimberley'u, czego też ich kawalerya dokonała.

Londyn, 22 lutego. *Morning Post* reasumując wypadki dni ostatnich, stwierdza że przeciw gener. Cronje walczyły trzy brygady angielskie.

Londyn. 22 lutego. Uwolnienie Ladysmith uważanem jest tutaj za fakt dokonany. W kołach wojskowych mają nadzieję, że kawaleryi pułkownika Dundonald'a uda się zająć linię kolejową, prowadzącą na zachód od Ladysmith ku Oranii.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 22 lutego. *(Telef.)* Dziś przed południem otwartą została nowa sesya Rady państwa. W Izbie poselskiej zebrał się bardzo poważny komplet posłów, a posiedzenie zagaił prezydent dr Fuchs około g. 12 przed południem.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos dr Koerber.

Deklaracya prezydenta ministrów.

Dr Koerber podniósł, że powołany przez cesarza na stanowisko prezydenta ministrów, staje przed Izbą i przedstawia program nowego rządu. Mówi następnie w te słowa: Im silniejsze były burze, które przeszły przez tę Izbę, tem goręcej odczuwać się dawała potrzeba uporządkowania i parlamentarnego załatwienia wielu spraw. Jeżeli rząd uprzedza prawa, przysługujące temu zgromadzeniu, to rościć sobie musi pretensyę do tego, aby uznano jego polityczne dążenia. I tak niechaj będzie zrozumiane moje pierwsze tu w Izbie wyrzeczone słowo, że rząd ma zamiar działać ku pożytkowi obopólnego lojalnego stosunku stronnictw do siebie.

Rząd obecny nie jest partyjnym. Jeżeli jednak jest bliższym przedstawicielom swojej narodowości, — to mimo tego jest pewnem, że nie jest rządem partyi jakiejś, ani stronnictwa. Wielkie stronnictwa tej Izby są narodowemi; gdyby rząd stanął w bliższej styczności z jakiemś stronnictwem, to rychłoby wzbudził do siebie nieufność innych. Zwracamy się tedy jedynie do objektywności wszystkich stronnictw, bo Austrya nie jest państwem jednolitem pod względem narodowościowym. Zamieszkujące Austryę narodowości muszą koniecznie się pogodzić i — dałby Bóg — żeby godzina ta dla nas już wybiła!

Rządowi obecnemu nałożono obowiązek zainicyowania próby, celem rozwiązania kwestyj narodowościowych. Nie jesteśmy takimi optymistami, abyśmy sądzili, że się nam uda w kilku dniach sprowadzić pokój po tylu i tak długich walkach. Jest także rzeczą niemożliwą wszelkie walki narodowościowe rozwiązywać i uporządkować wedle jednej i tej samej formuły i za jednym zamachem. Szablonem w tym wypadku nie wieleby się zdziałało, każdy naród należy tu oddzielnie traktować. Samo się przez się rozumie, że w pierwszym rzędzie uporządkowane być muszą sprawy językowe Czech i Moraw i że sprawom tym rząd główną poświęca uwagę. Zaproszeni tedy zostali mężowie zaufania z Czech i Moraw, których zadaniem przygotować teren do pozytywnej pracy. Rząd zaprosił wszystkie stronnictwa obu narodowości i nie rządu to winą, jeżeli któreś ze stronnictw do udziału w tej sprawie nie przystąpiło. Czy skutek jakiś da się osiągnąć, nie pora teraz mówić; to jednak, co dotąd uzyskano, zdobyto, umocniło nas w przekonaniu, iż wytknięta droga jest dobrą i doprowadzi do celu, jeżeli jakieś nadzwyczajne nie zajdą przeszkody. Rządowi na dobrej woli nie zbraknie i będzie on się starał na podstawie równouprawnienia zaprowadzić dobry, a trwały stan w kwestyi językowej.

Rząd niczego chętniejby nie widział, jak dzieło pokoju, uskutecznione przez stronnictwa i zdecydowanym jest w tej materyi zgłosić po ukończeniu konferencyi przedłożenia, któreby ustawowo załatwione być mogły. Spodziewamy się, że wszyscy powołani do tego siły swoje wytężą, aby się to dzieło udało. Pokój musi nastać, bo tego oczekuje już cała ludność monarchii. Rząd, który odpowiedzialnym jest przed swojem sumieniem, nie może z założonemi rękami patrzeć, jak martwieje życie polityczne w krajach monarchii i niszczeje zupełnie produktywna twórczość. Jak bardzo poważam każdy naród z osobna, tak i sądzę, że wszelkiego dobra narodów, kultury i zdrowia moralnego i materyalnego, cała ludność gorąco pożąda i wyczekuje. Wedle sił rząd działać będzie.

W dalszym ciągu przemówienia podniósł Dr Koerber, że rząd musi kłaść wagę na to, aby budżet na rok bieżący został załatwiony a przynajmniej uchwalone inwestycye państwowe na krótki czas. Wspomniał następnie mówca o przedłożeniach, jakie wniesie minister kolei a mianowicie ustawę o budowie nowych linij kolejowych (między innemi: Lwów-Sambor-Usok — która kosztować będzie 500 milionów koron — w ratach na kilka lat rozłożonych). Rząd przystąpi do regulacyi spławnych rzek, uporządkowania portu w Tryeście, do podniesienia przemysłu, rolnictwa i rękodzieła. Rząd wyjdzie z labiryntu ankiet, albowiem sądzi, że pora do czynu nadeszła. Także zajmie się gabinet sprawą strejku węglowego i będzie baczył na interesy producentów a z drugiej strony poprawę losu i zniżenie czasu pracy górników. Przedwstępne prace w tym kierunku są w toku.

Uporządkowaną być musi kwestya związku handlowego i kwestya cła z Węgrami, a to z korzyścią dla rolnictwa i przemysłu, handlu i rękodzieła naszego. W interesie dobra sprawy, musi rząd sobie życzyć, aby ugodę z Węgrami zatwierdził parlament. Także inne kwestye gospodarcze muszą być załatwione. Rząd myśli o utworzeniu stow. z ograniczoną poręką, stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, o obrocie czekowym i o hipotekowanych bankowych listach zastawnych. Także rząd ma już gotowe przedłożenie o towarzystwach akcyjnych, o przymusowem ubezpieczeniu budynków od ognia i obowiązkowem ubezpieczeniu urzędników prywatnych na wypadek starości i niemocy. Również zamyśla rząd przedłożyć ustawę o zawodowej organizacyi rolników. W najbliższej sesyi przedłoży rząd sejmom ustawę mającą na celu sanacyę finansów krajowych przez dodatek do podatku państwowego od wódki.

Ministerstwo oświaty przedłoży szereg wniosków, dotyczących ulepszenia istniejących zakładów naukowych, a utworzenia nowych.

Dr Koerber apeluje w końcu do stronnictw, aby waśni narodowościowych przynajmniej u tyle zaprzestały, aby załatwione być mogły ważne postulaty ekonomiczne.

(Mowę prezydenta ministrów oklaskiwano gorąco, szczególniej, gdy mówił o przedłożeniach rządu, dotyczących spraw ekonomicznej natury.)

Rozprawy.

Dr. Engel wnosi, aby otworzyć rozprawy nad deklaracyą rządu i prowadzić ją jutro, a dziś załatwić głównie wnioski nagłe.

Kaiser oświadcza się przeciw temu.

Jaworski wnosi, aby prowadzić dyskusyę nad deklaracyą rządu na jednem z najbliższych posiedzeń.

Gross sprzeciwia się temu, również Daszyński, który twierdzi, że najpierw załatwić trzeba wnioski nagłe, dotyczące strejku węglowego.

Wniosek Engla odrzucono, głosowali za nim: Czesi i feudali, Schoenererowcy i Słoweńcy.

Wniosek Jaworskiego uchwalono — głosowała za nim cała prawica.

Dr. Engel ponawia swój wniosek o traktowanie przedewszystkiem wniosków nagłych. Odrzucono.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad ustawą o kontyngencie rekruta.

Schrammel przemawia przeciw.

Po Schrammlu zabrał głos poseł Roser nad przedłożeniem, poczem rozprawę nad kontyngentem rekrutów przerwano a wzięto pod obrady wnioski nagłe w sprawie strejków węglowych. Pierwszy przemawiał pos. Verkauf, po nim zgłosił się do głosu Iro i zażądał, aby kwestyę strejkową odłożyć na później a przedewszystkiem obradować nad kontygentem rekrutów za rok 1898/9, wyznaczonym na podstawie §. 14-go.

Wniosek Ira odrzucono, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro; drugie — zdaje się — dopiero po środzie popielcowej.

Wiedeń, 22 lutego. Na konferencyi klubów lewicy niemieckiej uchwalono stronnictwu niemiecko-ludowemu zostawić wyznaczenie kandydata na pierwszego wiceprezydenta Izby poselskiej. Ze stronnictw lewicy, jedynie ludowe uchwaliło wnieść oskarżenie przeciw poprzedniemu gabinetowi Witteka. Lewica uchwaliła dążyć do parlamentarnego załatwienia ustawy wojskowej i o kontyngencie rekrutów.

Klub socyalnych demokratów uchwalił zgłosić wniosek nagły o ustawowem uregulowaniu czasu pracy (ośm godzin) w kopalniach.

Wiedeń, 22 lutego. *(Telef.)*. Stronnictwo niemiecko-ludowe zapowiedziało postawienie wniosku nagłego w sprawie strejku węglowego oraz wniosku o postawienie w stan oskarżenia byłego prezydenta ministrów Witteka za używanie § 14. Stronnictwo uchwaliło także wyrazy sympatyi dla Boerów.

Wiedeń, 22 lutego. *(Telef.)* Przedłożenie rządowe o inwestycyach kolejowych do końca roku 1894, projektuje sześć nowych linij kolejowych, z tych tylko jedną dla Galicyi: Lwów-Sambor-Uzsok. Koszta tych nowych linij obliczono na 244 miliony koron. — Subwencye na koleje lokalne wynoszą 7 milionów koron.

Projekt rządowy o popieraniu nowych gałęzi przemysłowych uwalnia nowe instytucye fabryczne od podatku zarobkowego na dwanaście lat.

Przedłożeniem objęte są także dawniejsze przedsiębiorstwa, jeżeli wprowadzają nową gałęź produkcyi.

Wiedeń, 22 lutego. *(Telef.)* W polskich kołach poselskich utrzymuje się pewna wiadomość, że Sejm galicyjski zbierze się z końcem marca lub w początku kwietnia.

Czesi w opozycyi.

Wiedeń, 22 lutego. *(Telef.)* Wczoraj odbyło się posiedzenie parlamentarnej komisyi klubu czeskiego, na którem powzięto następującą, jednogłośną uchwałę:

„Przeciwko rządowi dra Koerbera należy rozpocząć stanowczą opozycyę, a nawet obstrukcyę, a zastrzedz sobie oznaczenie szczegółów, stosownie do danych warunków w parlamencie".

W dyskusyi podniesiono, że dotychczasowy przebieg obrad w komisyi pojednawczej wyklucza możność porozumienia się Czechów z Niemcami, wobec tego zaś Czesi czują się pokrzywdzeni zniesieniem rozporządzeń hr. Thuna, a naród czeski krzywdy tej znieść nie może.

Wiedeń, 22 lutego. *Neue fr. Presse* donosi, że, Koło polskie zawiadomiło klub czeski, że żadną miarą nie może się zgodzić na to, aby klub czeski prowadził obstrukcyę przy rozprawach nad tak zwanemi koniecznościami państwowemi. Klub czeski do jutra wieczora da odpowiedź, od której będą zależeć dalsze konsekwencye w stosunkach Koła polskiego z klubem czeskim.

Klub czeski ma zamiar dopiero w komisyi oświadczyć się przeciw ustawie o kontyngencie rekruta.

Wiedeń, 22 lutego. *(Telef.)*. Wiadomość podana przez *Neue Freie Presse* o rzekomem *ultimatum*, jakie Koło polskie wystosować miało do Czechów, jest fałszywą. *Ultimatum* jest bajką, a stosunek czesko polski nie uległ żadnej zmianie i jest takim, jakim był dotychczas.

Wiedeń, 22 lutego. *Neue Fr. Presse* stara się odwieść Koło polskie od sojuszu z Czechami i tłómaczy, że nie powino popierać obstruokcynistów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 21 lutego 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	70
" " srebrna	99	65
4% renta austryacka złota	98	80
4% " " koronowa	99	6
4% " węgierska złota	98	60
4% " " koronowa	94	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	1x6	10
" kredytowe	235	40
Londyn	242	47½
Marki	118	22½
20-to Markówki	23	62
20-to Frankówki	19	28
Włoskie banknoty	89	80
Dukaty	11	38
Węgierskie Losy Premiowe	163	—
Losy tureckie	126	50
Akcye Anglobanku	124	50
" Unionbanku	156	—
" Bankverein	126	—
" Laenderbanku	118	75
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	142	50
" " Południowej	27	30
" " Elbethal	125	—
" " Nordbahn	299	—
" " Staatsbahn	137	—
" " Alpine	273	25
" Tureckie Tabaczne	141	50
Ruble	255	½

Berlin, 21 lutego 1900.

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	55
Krótki Wiedeń	84	50
Banknoty rosyjskie	216	55
Krótka Warszawa	216	15
4½% Listy polskie	97	60
Renta włoska	94	60
Akcye kredytowe austryackie	236	—
Ruble Ultimo	216	15

Wiedeń, 21 lutego 1900

	kor.	h.
Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	40	50
Pszenica na wiosnę	7	74
Żyto na wiosnę	6	69
Owies na wiosnę	5	84
Kukurudza	5	41

KONKURS

na dzierżawę miejskiego teatru polskiego we Lwowie.

Rada król. stołecz. miasta Lwowa uchwałą z dnia 19go lutego 1900 r. poleciła Komisyi artystycznej teatralnej rokować z oferentami co do takiej formy dzierżawy miejskiego teatru polskiego we Lwowie wraz z budynkiem sukursalnym i istniejącym zapasem nowych dekoracyj, ażeby Gmina oprócz pewnego z góry oznaczyć się mającego czynszu dzierżawnego pobierała także i pewien procent czystego zysku (czyli udziału w dochodach z przedsiębiorstwa), z tem jednak zastrzeżeniem, iż Gmina w żadnym razie nie odpowiada za możliwy niedobór.

Dzierżawca pokrywać ma wszystkie wydatki z prowadzeniem przedsiębiorstwa połączone, Gmina zaś uskuteczniać będzie tylko konserwacyę budynków własnem staraniem i kosztem, tudzież pokrywać podatek ekwiwalentowy z własnych funduszów.

Nadto Gminie miasta Lwowa oprócz ścisłej ingerencyi artystycznej przysługiwać będzie także nieograniczona kontrola i wgląd we wszelkie księgi, rachunki i kasowość przedsiębiorstwa.

W wykonaniu powyższej uchwały rozpisuję niniejszem konkurs z terminem wnoszenia ofert pisemnych, opieczętowanych i ostemplowanych, **najdalej do 10go marca 1900 r.** — i wzywam oferentów, by przedłożyli w tymże terminie na warunkach wyżej określonych swe szczegółowe wnioski co do zamierzonego objęcia dzierżawy teatru, a zarazem przedstawili w swej ofercie ceny wszelkich miejsc, przeznaczonych dla widzów.

Plan miejsc nowego teatru można przejrzeć w Magistracie lwowskim (VIII. Departament, ratusz II. piętro) w godzinach urzędowania, gdzie też zasięgnąć można bliższych informacyj. 581 1 3

Lwów, dnia 21 lutego 1900 r.

Prezydent miasta:
Dr. Małachowski.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1 października 1899 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5.35 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.41 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborez.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa
1.08 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.22 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.30 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.35 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do pociągu błyskawicznego i osobowego do Wiednia i Wrocławia.
1.18 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.34 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Pogórzu Płaszowie do Oświęcima.
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 8.10 „ „ „ „ z Zwierzyńca 8.15 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.21 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima. Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.00 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.11 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połączenie do Suchy, N. Sącza i Oświęcima.
8.35 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyslu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa 9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połącz. w Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·20 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
7.00 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa i Oświęcima.
7.45 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.38 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
10.32 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.40 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.45 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.01 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Suchy od Żywca, w Kalwaryi od Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
9·14 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9·20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·25 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9·40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawinie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.